

„TWARDZIEL”

Dzwonek telefonu oderwał Szymka od komputera.

Halo. - odebrał znużonym głosem.

- Co robisz? - ożywiony głos najlepszego kolegi zabrzmiał tak donośnie, że Szymek odsunął komórkę od ucha.

- Co się tak wydzierasz? Obdzierają Cię ze skóry?

- A Ty co? Śpiąca królewna? W domu siedzisz w taką pogodę? - odparował mu Mikołaj - wrzucaj rolki do plecaka, maska na twarz i wychodź. Wiooosnaaa!

- Nigdzie nie idę, mam szlaban - powiedział słabym głosem Szymek.

- Szlaban? Za co? Oceny masz najlepsze... nie masz rodzeństwa do bójek...

- Przestań - przerwał mu Szymek - w prezencie urodzinowym dostałem nie tylko rolki, ale i kask... zawiesił głos chłopiec.

- Jest różowy? - spytał kolega.

- Nieee... Nie chcę jeździć w kasku - wydusił.

- Dlaczego?

- Mama uparła się i już – odpowiedział Szymek.

- Pytam dlaczego nie chcesz jeździć w kasku... - sprecyzował Mikołaj.

- Bo to obciachowe. Głupio się czuję z tym plastikiem na głowie! - odparował przyjaciel.

- Głupio, to będziesz się czuł z rozbitą głową... Poczekaaj, zaraz do Ciebie przyjdę - powiedział i się rozłączył. Szymek wzruszył ramionami i wrócił przed komputer.

Po około 10 minutach znowu podskoczył na krześle. Tym razem to natarczywy dzwonek do drzwi postawił go na nogi. Zbiegł po schodach, krzycząc w kierunku kuchni:

- To do mnie! To Mikołaj!

- Pali się? - zdziwiona hałasem mama wyszła na korytarz. Widząc najlepszego kolegę syna z kaskiem rowerowym pod pachą, uśmiechnęła się do siebie i niczym tajny agent zniknęła cicho za drzwiami.

Chłopcy poszli do pokoju.

- Ty też będziesz mi przynudzał, jaki to kask jest potrzebny? - spytał Szymek.

- Mama trajkocze mi już od kilku dni... znam wszystkie argumenty, niczym mnie nie zaskoczysz.

- Wcale nie będę Cię przekonywał - powiedział niezrażony Mikołaj. Opowiem Ci tylko o mojej przygodzie podczas jednego z letnich obozów. Wiesz, że rodzice zawsze zabierali mnie i siostrę na obozy sportowe, które sami organizowali...

- Przyniosę napoje i chipsy... - przerwał mu drwiąco Szymek, ale Mikołaj jakby nie słyszał żartu kolegi.

- Kilka lat temu pojechaliśmy na Mazury nad jezioro. Ośrodek był super. Każdego dnia mieliśmy dużo zajęć sportowych, ale ja zawsze czekałem na wieczorne wycieczki rowerowe. Mój tata często zabierał nas w jakieś fajne miejsca. Któregoś dnia pojechaliśmy całkiem daleko i bardzo się zmęczyłem. Do ośrodka wracaliśmy już po zachodzie słońca, ale ostatni odcinek był najlepszy. Zjazd asfaltem prosto do ośrodka. Jechałem jako jeden z pierwszych. Prędkość był zawrotna. Kierownica dygotała mi w rękach jak szalona... a potem... ocknąłem się na ziemi cały we krwi. Koledzy stali dookoła z dziwnymi minami. Zobaczyłem, jak z górki zbiega do mnie mama, a tata wzywa karetkę. Niestety wylądowałem w szpitalu. Spędziłem tam kilka dni zanim pozwolili mi wrócić na obóz.

Jak wróciłem czułem się bardzo dziwnie. Wszyscy do mnie podbiegali i przyglądali się jak małpce w ZOO. Nic dziwnego... miałem całą twarz, ręce i nogi w strupach, zszżytą górną wargę, brakowało mi kawałka zęba, a na brzuchu miałem ranę po hamulcu rowerowym. Sam zobacz - Mikołaj podciągnął koszulkę, by przyjaciel zobaczył sporą bliznę. Tego dnia tata na wieczornym apelu opowiedział o moim wypadku. Na koniec wyjaśnił, że gdyby nie kask na głowie, to skończyłoby się to bardzo źle.

Mikołaj wyciągnął kask i pokazał Szymkowi.

- To ten sławny kask. Zobacz jaki jest zgnieciony i połamany, przyjął na siebie główne uderzenie, jak spadłem z roweru. Ten kask pokazujemy na obozach i takim twardzielom jak Ty. Gdyby nie kask mógłbym umrzeć albo być kaleką. A tak mogę Cię dziś wyciągnąć na rolki! Daj markera, coś Ci napiszę na kasku na pamiątkę...

Szymon z ociąganiem podał kask i pisak koledze. Mikołaj pokazał Szymkowi, jak prawidłowo nakładać i zapinać kask, a z plecaka wyjął drugi, nieuszkodzony i ten założył. Chłopcy zrobili głupie miny do lustra i wybiegli z pokoju. Przed drzwiami stała mama z butelkami wody i uśmiechem, jak z reklamy.

- A co Ty masz tam napisane Szymuś? – spytała i przeczytała głośno - TWARDZIEL ;)

Tekst: podkom. Kinga Czerwińska

Korekta: Wydział Prewencji KSP